Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego Stanisław Czapiewski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 320 Poznań, wtorek dnia 16 lipca 1935 Rok 30

Poseł z B. B. przed sądem

Niebawem rozpocznie się proces b. posła i wybitnego działacza „sanacyjnego" Wojciechowskiego — „Takie są czasy — twierdził on — że jeśli się nie posmaruje, nie można jechać"

Warszawa. (Tel. wł.) Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenia w głośnej aferze b. posła B. B. Wojciecha Wojciechowskiego, wydanego w styczniu b. r. przez Sejm.

Wojciechowski jest oskarżony o łapownictwo i ukrycie dokumentów. — Łącznie z Wojciechowskim pociągnęły władze prokuratorskie do odpowiedzialności karnej i cywilnej znanego z odbytych procesów Stefana Dąbrowskiego, podkomisarza straży więziennej, skazanego już wyrokiem prawomocnym na 5 lat więzienia.

Afera Dąbrowskiego, który za opłatą wyrabiał posady w więzieniu, była punktem centralnym. Dalej odgałęzienia stanowiły afery dwóch jego wspólników, braci Kania, oraz obecna afera Wojciechowskiego, prezesa Zw. Drużyn Kondurskich i wybitnego działacza „sanacyjnego" na terenie organizacyj kolejowych.

Wojciechowski miał różne dochody z racji zajmowanych stanowisk, ale nie gardził także dochodami „pobocznemi". Na ślad jego sprawek wpadły władze po wykryciu głośnej afery Dąbrowskiego i dopiero w jakiś czas nastąpiło aresztowanie b. posła w Poznaniu, skąd na żądanie władz prokuratorskich przewieziono go do Warszawy.

Przed objęciem mandatu poselskiego i stanowiska prezesa drużyn konduktorskich Wojciechowski był zwykłym hamulcowym w Poznaniu. Był człowiekiem niezamożnym, a obecnie posiada dochodowy dom murowany. Pomimo piastowania rozmaitych stanowisk, Wojciechowski cieszył się fatalną opinją; niektórzy świadkowie w toku dochodzenia zeznali, że Wojciechowski zabrał z lokalu w Warszawie piecyk, który zawiózł do Poznania i umieścił w łazience swego mieszkania. Poza tem w organie kolejarzy w r. 1933 była wzmianka, że Wojciechowski, będąc w Niemczech, zabrał jakiemuś emigrantowi jego rzeczy. Pomimo uczynionego zarzutu i żądania członków władz zareagowania na treść wzmianki, Wojciechowski żadnych konsekwencyj z tego nie wyciągnął i z zarzutu się nie oczyścił.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły wszystkie tajemnice tej spółki. — Manipulacje polegały na tem, że do Wojciechowskiego, jako posła i działacza „sanacyjnego", zwracali się różni ludzie o protekcje; byli to przeważnie tacy, którzy znali go z pracy na terenie Związku. Jako do osoby ustosunkowanej zwracali się bądź kolejarze o posady dla swych członków rodzin lub znajomych, albo też kolejarze zredukowani, którzy nie mogli w inny sposób otrzymać posady lub emerytury. Fakty te wyzyskiwał Wojciechowski w ten sposób, że obiecywał załatwienie sprawy, a później twierdził, że wszystko można załatwić, ale trzeba komuś posłać pieniądze.

W jednym konkretnym wypadku Wojciechowski przyznał się, że „to jest świństwo", ale „takie są już dzisiaj czasy", że jeżeli się nie posmaruje, to nie można jechać". Kandydaci pisali podania o przyjęcie do pracy, a Wojciechowski posyłał je Dąbrowskiemu, który podsuwał do nominacji swoich kandydatów. Załatwiał się w ten sposób, że przy referowaniu sprawy podsuwał pod podania wizytówkę posła Wojciechowskiego, co miało wskazywać, że dany kandydat jest popierany przez wpływowa osobę.

Dochodzenie wykazało zażyłe stosunki między Wojciechowskim a Dąbrowskim

Proces odsłoni niewątpliwie jeszcze niejeden soczysty szczegół z afery posła B. B. i jego kompanów. (w)

Zgon wodza obrońców Lwowa

W poniedziałek zmarł w lwowskim szpitalu wojskowym śp. płk. Czesław Mączyński

Lwów. (PAT.) W poniedziałek zmarł w szpitalu wojskowym po dłuższej chorobie serca w wieku lat 54 śp. pułk. Czesław Mączyński. Zmarły był uczonym historykiem, władającym 10 językami. W wojnie światowej brał udział jako oficer artylerji w armji austrjackiej. W listopadzie 1918 r. był komendantem polskich sił zbrojnych walczących przeciwko Ukraińcom o polskość Lwowa. Następnie był komendantem miasta i powiatu lwowskiego wraz z oddziałami bojowemi. W roku 1920 został mianowany dowódcą małopolskich oddziałów armji ochotniczej i walczył przeciwko nawale Budiennego w bojach, które jak Zadworze i Krasne, stanowią bohaterską kartę polskiego ochotnika w Małopolsce.

Śp. Zmarły w pierwszych latach po wojnie był posłem na Sejm i przewodniczącym kapituły Krzyża Obrony Lwowa. Posiadał liczne odznaczenia, m. in. krzyż „Virtuti Militari", „Krzyż Walecznych" 4-krotnie i „Krzyż Niepodległości" z mieczami.

Ostatnio śp. brygadjer Mączyński przebywał stale w swym majątku ziemskim Wierzbów w ziemi brzezańskiej.

Lwów. (PAT.) Na pierwszą wieść o zgonie komendanta obrony Lwowa zebrała się na żałobne posiedzenie kapituła Krzyża Obrony Lwowa.

Uchwalono, że pogrzeb odbędzie się na koszt miasta staraniem Związku Obrońców Lwowa i wspomnianej kapituły 19 lipca na cmentarz obrońców Lwowa.

Z ratusza, gmachu Obrońców Lwowa i gmachów innych związków powiewają chorągwie żałobne. We wtorek odbędzie się posiedzenie żałobne.

Rząd Lavala w obronie franka

Dziś rada ministrów ustali zasady programu gospodarczego Zapowiedź 23 dekretów

Paryż. (PAT.) Dziś rząd przystąpi do skonkretyzowania programu gospodarczego, na podstawie udzielonych pełnomocnictw.

Rano debatować będzie rada gabinetowa, a wieczorem rada ministrów, która ma wydać 23 zasadnicze dekrety. 15 zpośród nich dotyczy przeprowadzenia oszczędności w różnych działach administracji państwowej, celem osiągnięcia równowagi budżetowej, osiem innych — zmniejszenia kosztów utrzymania i ożywienia życia gospodarczego. Treść dekretów będzie znana dopiero wieczorem po posiedzeniu rady ministrów.

Jak wiadomo, przewidywany na r. 1935 deficyt przekroczy prawdopodobnie kwotę 11 miljardów franków. Dług państwowy wzrósł z 260 miljardów w r. 1930 do sumy 330 miljardów w r. 1935. Procenty od tego długu wynoszą około 3 i pół miljardów franków. Tego rodzaju sytuacja zmusiła rząd do podjęcia szeregu zarządzeń, mających na celu zrównoważenie budżetu drogą zmniejszenia wydatków i obniżenia kosztów utrzymania. Przy pomocy tego ostatniego środka rząd spodziewa się sprowadzić ożywienie życia gospodarczego i wzmożenie wymiany handlowej zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Według kursujących pogłosek, planowane jest obniżenie wszystkich bez wyjątku wydatków państwowych o 10 procent. Budżet wyraża się kwotą 47 miljardów fr. Mówi się również o obciążeniu kasy amortyzacyjnej pewną częścią długów, o zmniejszeniu subwencyj, oraz o utworzeniu kasy emerytur. Te oszczędności łącznie z uzyskanemi już poprzednio mają spowodować obniżenie deficytu do sumy 10 miljardów.

Jeśli chodzi o koszty utrzymania, to dekrety mają na względzie przedewszystkiem obniżkę ceny prądu i gazu. W zakresie ożywienia życia gospodarczego mówi się o zastosowaniu bardziej liberalnej polityki handlowej. W szczególności przy wymianie międzynarodowej zastosowane będą zmiany stawek celnych, przyczem niektóre artykuły zagraniczne będą miały łatwiejszy dostęp na rynek francuski. W zamian za to minister handlu ma domagać się specjalnych przywilejów dla pewnych artykułów francuskich, wprowadzanych na rynki obce.

Rokowania z Rzeszą

Warszawa. (Tel. wł.) Po krótkiej przerwie, spowodowanej potrzebą uzyskania przez delegację polską i niemiecką nowych instrukcyj od swoich rządów, wznowiono w Berlinie rokowania handlowe polsko-niemieckie. Wyjechał do Berlina prezes delegacji polskiej dyr. Sokołowski w towarzystwie członka delegacji dyr. Rozego. Poza tem wyjechali: prezes Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego Szydłowski, oraz b. minister rolnictwa Janta-Połczyński. Biorą oni udział w rokowaniach w charakterze rzeczoznawców. (w)

Niemieckie wyroki

Berlin. (PAT.) Niem. Biuro Informacyjne donosi z Wrocławia:

Tajna policja państwowa (gestapo) aresztowała 6 mężczyzn Żydów i 7 t. zw. niemieckich kobiet za shańbienie rasy i wynikające stąd zagrożenie bezpieczeństwa publicznego i porządku. Aresztowani będą odesłani do obozu koncentracyjnego.

Berlin. (PAT.) Senat karny w Hamburgu skazał 11 komunistów na kary od 2 lat i 9 miesięcy ciężkiego więzienia do jednego roku zwykłego więzienia. Oskarżeni stali pod zarzutem organizowania na nowo nielegalnych związków komunistycznych oraz rozpowszechniania bibuły komunistycznej.

„Żydzi, nie będziecie już więcej demonstrować!..."

Hitlerowskie słowa prawdy pod adresem rasy, „która zawsze czuć musi twardą rękę nad sobą"

Berlin. (PAT). W jednym z kinoteatrów wyświetlany jest film produkcji szwedzkiej p. t. „Petterson i Bendel", który przedstawia w ujemnem świetle Żydów wschodnich. Niemiecka cenzura uznała go jako: „wartościowy z punktu widzenia polityki państwowej". Jest to pierwszy film zagraniczny, który uzyskał tego rodzaju zaświadczenie.

W czasie wyświetlania doszło do pewnego rodzaju demonstracyj. Mianowicie w ciemnej sali rozległy się protesty i gwizdy, pochodzące od grupy młodych Żydów. Przeciw tej demonstracji występują partyjne organy urzędowe: „Voelkische Beobachter" i „Angridff" piszą m. in.:

„Należy przypomnieć Żydom, że nie wolno im urządzać żadnych demonstracyj i że nie ścierpimy nadal tego rodzaju rzeczy. Nie pozwolimy Żydom mieszać się do spraw państwa i narodu niemieckiego."

„Angriff" oświadcza:

„Wiemy, iż mamy do czynienia z rutynowaną rasą, która zawsze czuć musi twardą rękę nad sobą. Inaczej bowiem może ona być tylko bezczelną. Twarda ręka oznacza u nas: Żydzi, nie będziecie już więcej demonstrować w Berlinie!"

Ze zlotu harcerzy w Spale

Spała. (PAT). Dzień wczorajszy poświęcono byłym harcerzom i harcerkom. Po nabożeństwie byli harcerze i harcerki zwiedzili zlot.

Obrady b. harcerzy odbyły się o g. 15 we własnym namiocie. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego. Po dłuższej dyskusji zebrani przyjęli rezolucję, która m. in. postanawia zrzeszyć w koła byłych harcerzy-uczestników walk o niepodległość w celu współpracy z harcerstwem.

Spała. (PAT). Obradowała w Spale pierwsza konferencja nauczycieli-harcerzy. Główny referat wygłosił p. Tadeusz Strumiłło, który m. in. mówił o uwzględnieniu w pracy szkolnej i społecznej czynnika harcerskiego. W konferencji uczestniczyło około 60 nauczycieli-harcerzy.

Spała. (PAT). Przyjechało 20 skautów angielskich. Wysiadając z pociągu odśpiewali hymn narodowy polski w języku polskim.

Z CHWILI

Stojąca blisko b. premjera Bartla, lwowska tygodniowa „Reduta", powiada o sobie, że jest, „o ile się nie myli, jedynem pismem w Polsce, nieprzerwanie kładącem największy nacisk" na prawdę, iż „moralność jest fundamentem wiekuistym narodu". Uważanie się pod tym względem za „jedyne w Polsce pismo" jest rzeczywiście naiwne; należałoby określenie to bardzo zwężyć, żeby się zbliżyć do rzeczywistości i powiedzieć np.: jedyne w „s a n a c j i" pismo.

Ale mniejsza o to. Nie będziemy też z „Redutą" polemizowali o wagę ostatniej mowy prezesa Sławka, natomiast przytoczymy poniżej szereg powiedzeń rzetelnych „Reduty", zdrowiem moralnem odbijających jaskrawo od zgniłej atmosfery prasy „sanacyjnej", szczególnie tej, która jest wyrazem trzeciej, czwartej, piątej i ostatniej brygady.

Więc „Reduta" powiada z powodu „najpotworniejszego rozpanoszenia się złych obyczajów", że ma się wrażenie, jakby siłom kierowniczym w państwie „brakło odwagi do wkroczenia w tę mroczną dżunglę i podjęcia herkulesowej pracy, tem boleśniejszej, że wymagającej poświęcenia niejednego z bliskich i amputowania całych, zgangrenowanych gałęzi". A nam się wydaje, że amputacja musiałaby być jeszcze radykalniejsza i rozleglejsza.

„Reduta" ze swej strony przestrzega w ten sposób:

„Nie bawimy się w mentorstwo i nie sięgamy po rolę srogiego inkwizytora, chętnie uzurpowaną przez ideowych neofitów. Ale mając oczy i uszy otwarte na to, co szumi i huczy w masach i płynie podziemnym, gorzkim potokiem, wiedząc o tem, jak wygląda rzeczywistość „u dołu" — bez względu na urzędowe raporty i bankietowe lustracje, musimy z całą powagą i odpowiedzialnością za znaczenie użytego słowa podkreślić krytyczny charakter chwili. Jeśli t. zw. nastroje nie znajdą należytej oceny u rządzących dlatego, bo nie dadzą się alarmująco wyrazić, jak import i eksport w cyfrach, jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi zrealizowanie zapowiedzi premjera Sławka, tak co do litery, jak ducha, wówczas należałoby żałować, że tyle ofiar i trudu poświęcono naprawie ustroju, formie, pozbawionej treści, i dekoracji, osłaniającej nicość."

Z „ideowymi neofitami", szczególnie z krzykaczami w prasie, „Reduta" rozprawia się w artykule specjalnym o „służalstwie myśli" między innemi w ten sposób:

„Nasze prawo do myśli samodzielnej i twórczej, nadane nam przez Komendanta, plugawią nowi przybysze. Oni zaczynają lepiej rozumieć ideologję Komendanta, oni chcą być interpretatorami jego niepisanego testamentu. Oni coraz śmielej podnoszą głowę, warując w przedpokojach przewodników naszego obozu, starając się uprzedzać ich życzenia, świadcząc drobne przysługi natury osobistej.

„Komendant umiał się zawsze otrząsnąć z wszelkiego gatunku wszy, umiał tępić pochlebców i służalców. Nie zawsze i nie z takim samym gestem wielkości potrafią to czynić nasi przywódcy. Są tylko ludźmi, a niewolnika o giętkim karku, który w niskim pokłonie umie ukryć swoje właściwe oblicze, trudno nieraz odróżnić od wiernego sługi, spełniającego z godnością swój obowiązek.

„Najszkodliwszymi z tych przybyszów są ludzie pióra", którzy skwapliwie podchwytują każde zarządzenie władzy, każde odezwanie się wysokich osobistości, ażeby daleko idącą „wnikliwą" interpretacją i rozrabianiem tematu, zająć czempredzej miejsce urzędowych tłumaczy Pisma Św. Dla nich władza jest oczywiście nieomylna, a zdanie, nawet dyskusyjne zdanie, osoby kierowniczej bezapelacyjne...

„Jesteśmy piłsudczykami ortodoksyjnymi i nie boimy się w akcji przygotowawczej wygłaszać opinij odmiennych, aniżeli czołowi nasi przywódcy, a już zawsze zachowamy sobie swobodę krytyki wobec pociągnięć władz, które w Polsce — jak wszędzie zresztą — wcale idealne nie są. Wyjdzie to tylko na zdrowie naszemu obozowi i interesowi publicznemu. Na szkodę temu obozowi wychodzi wszelki serwilizm, a szczególnie serwilizm myśli."

Ten wyraz wstrętu wobec „wszelkiego gatunku wszy", albo powiedzmy delikatniej wobec „ideowych neofitów", którzy teraz chcą być „lepszymi" piłsudczykami od piłsudczyków, polecamy lekturze redakcyj pism, przemawiających w imieniu dalszych brygad „sanacyjnych" w Poznaniu, Bydgoszczy itp.

Tam, gdzie się rodzi rad

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Jachimów, w lipcu.

Nie każdy wie, że nazwa jednostki monetarnej „talara" zawdzięcza swe pochodzenie od miejscowości, Joachimstal" w Czechach, słynącej w dawnych wiekach z pokładów srebra. „Joachims-Talery" były w 16 wieku, kiedy kopalnie srebra znajdowały się u szczytu swego rozwoju, synonimem dobrej srebrnej monety. Z czasem nazwę skrócono do „talarów", a potomstwo ich przeniosło się później za ocean i panuje dziś jeszcze w Ameryce pod mianem „dolarów".

Miejscowość ta, której słowiańska nazwa brzmi „Jachimów" i w takiej też postaci uznana jest oficjalnie w Czechosłowacji, drzemała w ub. wieku snem zapomnienia, a mało kto nawet interesował się jej przeszłością. Aż trzeba było na przełomie naszego stulecia pewnego wydarzenia, które wprowadziło do tego zakątka ziemi czeskiej rewolucję, a przytem interesuje nas Polaków, jakoże związane jest z nazwiskiem słynnej naszej rodaczki.

W r. 1900 Marja Curie - Skłodowska wspólnie z mężem wydobyła po raz pierwszy z rud jachimowskich nowy minerał, otwierający dla chemji i lecznictwa nowoczesnego nieznane horyzonty: radjum. Pierwszą jednostkę radu, w minimalnej narazie ilości 0,2 grama, wydobył genjusz małżonków Curie z dwóch wagonów rudy, którą dostarczyły dla celów badawczych zakłady kopalniane w Jachimowie. Był to radosny znak dla Jachimowa. Od dnia tego datuje się odrodzenie miejscowości i jej rozgłos światowy.

Jachimów leży wśród tych samych pasm górzystych pogranicza sasko-czeskiego, które tworzą urocze tło pobliskich Karolowych Warów i Marjańskich Łaźni. Nie czuć tu owego „światowego" tętna wspomnianych dwóch kąpielisk sąsiednich. Jest o wiele spokojniej góry są bliższe, powietrze czystsze. Zato komfort niemniejszy, a co się tyczy jachimowskiego Radium - Palace hotelu, to stoi on na wyżynie pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju i słynie z znakomitej kuchni. Z holu hotelowego prowadzi korytarz wprost do łaźni radjowej Na wprost tarasu wznoszą się amfiteatralnie lesiste wzgórza, które pysznie chronią całą dolinę od północnych wiatrów.

Cenny kruszec, który stanowi dziś bogactwo Jachimowa wydobywany jest z głębi ziemi, nieco powyżej hotelu. Droga prowadzi stromo w górę, autokar sapie. Mijamy małą osadę, której barokowe, a częściowo jeszcze i renesansowe fasady kamienne przypominają dawną świetność i sławę starych kopalń srebra. Zabudowania kopalni nie różnią się wielce od sylwety kopalń węglowych na Śląsku. Podobnie tu, jak i tam każą nam przybrać się w strój ochronny i zaopatrzyć w lampki karbidowe, zanim winda spuści nas o 500 metrów pod powierzchnię ziemi.

Najciekawszym szybem jest szyb „Jedność", do którego podróż wgłąb ziemi trwa 6 minut. Dwie windy utrzymują regularną komunikację. Szary sztygar opowiada, jak to kiedyś winda się zacięła i pracujący w dole górnicy musieli po bocznej drabinie wspinać się do otworu ku górze, — gimnastyka, trwająca około 2 godzin!

Na głębokości 530 metrów tryska życiodajne źródło jachimowskie, nazwane na cześć naszej rodaczki „źródłem Curie". Dziś ujęte jest ono w rury i rezerwoar, a woda ta, która zawiera rad, pompowana jest w górę do użytku leczniczego. Źródło ma potężną siłę, wystarczy dziennie na kilkaset wanien.

Ale co bardziej jest ważne w tej kopalni — to minerały! Ogółem natrafia się w miejscu tem około 160 rozmaitych minerałów, w tem również srebro, choć w mniejszej dziś ilości, aniżeli dawniej. Główna produkcja koncentruje się teraz dokoła kruszca radjonośnego W długich wagonikach wywozi się szarawo-bronzową rudę z podziemnych ganków ku windzie, potem w górę, — zaczem rozpoczyna się proces na powierzchni ziemi, który prowadzi do wydobycia cennego radu, którego jeden gram kosztuje około 150 tys. franków szwajcarskich.

W laboratorjum chemicznem objaśniają nas tablice o poszczególnych stadjach izolowania radu z rudy i tłumaczą, dlaczego cena tego metalu jest tak niezmiernie wysoka. By wydobyć jeden gram radu, potrzeba na to 10 tysięcy kilogramów czystej pechblendy. Proces wyodrębniania metalu przechodzi przez około 2 tys. różnych stadjów. Dopiero wówczas otrzyma się rad w stanie czystym. Mimo to cena rynkowa radu z roku na rok się obniża Przed wojną kosztował jeden miligram około 350 franków szwajcarskich. Dzisiaj zaledwie połowę tego.

Drugim ważnym bardzo produktem pobocznym jest uran, używany do fabrykacji barw i zastosowany w dużej mierze do barwienia w przemyśle. Słynny czeski przemysł szklany i ceramiczny ma w nim znakomitego sprzymierzeńca. Gablota muzealna laboratorjum jachimowskiego zawiera wiele pięknych okazów szkła, barwionego na zielono, żółto, bronzowo, zawdzięczając to procesowi chemicznemu, który jest produktem pobocznym przy wydzielaniu radu. Oczywiście wydajność uranu jest niewspółmiernie bogatsza, aniżeli radu gdy w Jachimowie produkuje się radu około 4 gramów rocznie, to wytwórczość barw uranowych dochodzi do 20 tysięcy kilogramów.

Jachimów dzisiejszy jest niemniejszą perłą odrodzonej republiki czeskosłowackiej, aniżeli był stary „Joachimstal" dla królów czeskich i cesarzy niemieckich, dając im solidną podstawę kruszcową dla skarbu państwowego. Bogactwo w srebrze trwało tak długo, dopóki Europa nie poznała znacznie obfitszych złóż w Ameryce, Afryce i Azji. Dzisiaj wiekopomne dzieło małżonków Curie otworzyło nową kartę dla złóż jachimowskich. Ich wydajność — jak się przewiduje — wystarczy conajmniej jeszcze na sto lat, przy produkcji większej nawet aniżeli dzisiejsza. B. L.

Proces działacza polskiego w Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.) W kwietniu został aresztowany na Śląsku Opolskim wybitny działacz polski Stanisław Trąbalski, liczący przeszło lat sześćdziesiąt.

Poprzednio Trąbalski był redaktorem gazety robotniczej w Berlinie, a ostatnio przewodniczącym polskich klubów sportowych na Śląsku Opolskim. Długie lata Trąbalski był sekretarzem polskich organizacyj zawodowych w Niemczech.

Aresztowanie nastąpiło w okolicznościach, które zwróciły na siebie ogólną uwagę. Przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Trąbalskiego znaleziono najwidoczniej podrzucone ulotki. Według powszechnego przekonania Polaków na Śląsku, aresztowanie Trąbalskiego miało na celu zahamowanie pracy publicznej cieszącego się powszechnem poważaniem działacza mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.

Od kwietnia Trąbalski znajduje się w areszcie śledczym. 17 lipca rozpocznie się we Wrocławiu jego proces, który potrwa dwa dni.

Proces wywołał duże zainteresowanie wśród całej mniejszości polskiej w Niemczech. (w)

Licytacja mandatowa

Warszawa (Tel. wł.) Jedno z pism żydowskich podaje następującą charakterystyczną informację:

W kołach pewnego konserwatywnego żydowskiego stronnictwa opowiadają o silnej rywalizacji dwóch bogatych członków tego ugrupowania, którzy równocześnie pretendują do mandatu poselskiego. Jeden z kandydatów zaofiarował na akcję wyborczą 50 tys. złotych. Suma ta jednak bynajmniej nie przeraziła jego rywala, który wyraził gotowość finansowania akcji wyborczej do wysokości 80 tys. złotych. Widać dobrze się dzieje obu Żydom, jeżeli są gotowi wyrzucić na wybory tak znaczne sumy. (w)

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

16)

— Pod kufrem... koło kufra... na belce... wszędzie, wszędzie!

— Oszalałaś! — Odsunął się od Kasi, która bełkotała coś dalej głucho, monotonnie, ponuro. — Przestań wyć.

Nie przestała, ale przycichła, przytknąwszy usta do poduszki.

— Rozumiem. Miałaś zły sen, hę?

— Nie wiem, nie wiem, widziałam, jak na jawie.

— Co? — Drgnął, przysunął się znowu. No cóż, krew, zjawy, widzenia, to nieprzyjemny temat rozmowy nawet we dnie, a co dopiero w nocy. — Coś widziała?

— Wielki kufer. — Jakiś kufer utknął jej w pamięci najmocniej. Stał jakoby w dużej, ciemnej szopie, a przez szparę tuż ponad dnem sączyła się z niego krew. Kasia chciała uciec od strasznego widoku, ale niewidzialne łańcuchy przykuły ją do miejsca i musiała wciąż krążyć dokoła owego kufra, pełna trwogi i niewypowiedzianie smutna.

— Znam to, — mruknął Rożek; — taka przeklęta bezsilność powtarza się w snach bardzo często. Coś nam wtedy zagraża, niby z łatwością moglibyśmy uciec, ale nogi jak gdyby do ziemi przyrosły... Znam to, znam.

Kasia przestała jęczeć, zdumiony wzrok wlepiła w twarz chlebodawcy.

— Zna pan? Pan także widział ten krwawiący kufer?

— Zwarjowało bydlę!

— Nie widział pan, nie widział. — Zawód, rozczarowanie; tak chętnie byłaby się z kimś podzieliła brzemieniem straszliwych wspomnień.

— Oczywiście, że nie. Nie obżeram się na noc, jak ty, mam czyste sumienie, więc nie trapią mnie głupie sny o krwi, trupach, pogrzebach.

— Pogrzeb także widziałam...

Tego już Rożkowi było za wiele. Niedość, że go zbudziła w nocy, jeszcze mu opowiada takie banialuki. Nasrożył się, podniósł w górę zaciśniętą pięść, lecz wybuch gniewu opóźniła na chwilę ciekawość:

— Czyj pogrzeb?

— Wielki, ogromny pogrzeb... tłumy ludzi... dzwony... policja, dużo, dużo policjantów... A na naszej kamienicy, — ciągnęła dalej Kasia coraz ciszej, coraz posępniej, — także wisiały takie kartki papieru z krzyżykiem i z czarną obwódką...

— Klepsydry! Czyje nazwisko było wydrukowane na nich, pamiętasz?

Skinęła głową, potem szybko zakryła twarz dłońmi i wybuchnęła płaczem.

— Czyje?! — wrzasnął przerażony. — No, mów! Czy moje?!

— Czyje?! — wrzasnął przerażony. No, mów! Czy moje?!

GODZINA 3-cia

O tej porze tak zwany nastrój na „Balu Prasy" osięgnął kulminacyjny punkt. Wszyscy bawili się wyśmienicie, tylko jeden człowiek nie miał już humoru ani za grosz: Stefan Radło.

Był zawiedziony; ci, na których mu zależało, udawali, że go nie widzą, nie znają, a potentat prasowy, Butlewski, wogóle nie przyszedł na bal.

Był zdenerwowany; ściągnąwszy nareszcie „Kartę" z sąsiedniego stolika, stwierdził ku swemu przestrachowi, że należność lokalu wynosi jak dotychczas 9 złotych 50 groszy, plus 95 groszy za obsługę, razem 10 złotych i 45 groszy, a on miał tylko 5 złotych. Co to będzie, co to będzie?!

Był wściekły na Mariolę; niedość, że przedtem zamówiła sobie melbę (sześć złotych) zamiast, jak on, wybrać lemonjadę)trzy złote 50 groszy), jeszcze teraz oznajmiła mu z rozbrajającym uśmiechem, iż jest „nieludzko" głodna i musi koniecznie zjeść coś „konkretnego". Przy takich cenach!

— Joluś, może zatańczymy, — zaproponował uprzejmie, aby odciągnąć jej uwagę od jadłospisu, który zaczęła już studjować z zatrważającą pilnością.

Zgodziła się, widząc, że i Moissi Kohen tańczy również. (Znowu jej „nie zauważył", zdrajca!) Gdy w pięć minut później wracali do swego stolika, Stefan spostrzegł Butlewskiego, zmierzającego w stronę przedsionka. Przeprosiwszy Mariolę, przyspieszył kroku i w drzwiach zastąpił mu drogę.

— Moje uszanowanie panu redaktorowi.

byłaby się z kimś podzieliła brzemie-

— Jakto, pan redaktor już odchodzi?

— A co mam robić, skoro ten błazen Jojnowicz nie pomyślał o tem, żeby zarezerwować dla mnie stolik? No, ale ja mu to zapamiętam!

— Ja mám stolik. I gdyby pan redaktor zechciał... raczył zechcieć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Chory z urojenia" w Teatrze Polskim

„Chory z urojenia", komedja w 3 aktach Molière'a. Występ Stefana Jaracza. Wykonawcy: zespół warszawski teatru Jaracza. Reżyserja: St. Perzanowska. Muzyka i kierownictwo muzyczne: Anda Kitschman.

Już tyle razy widziałem za różnemi nawrotami tę genjalną farsę, i za każdym razem zmienia mi się w oczach, jest jakby inna. Kpiny z Wysokiego Fakultetu? Naturalnie, to uderza pierwsze, bo leży najbliżej. Argan jest ze swoją urojoną chorobą zrazu mniej komiczny i w każdym razie Moliere go grubo oszczędza w stosunku do kwasu siarczanego, jakim oblał ówczesną medycynę. Trzeba dopiero się namyślić, jakim głupcem musi być człowiek, który u takich głupców szuka wiedzy. Gdy to sobie uprzytomnimy, Argan staje się w istocie niebotyczny i wyjeżdża het, het, ponad swoich doktorów, jako że z dwóch durniów jest niezawodnie głupszy ten, który drugiego uważa za mędrca.

*

To też innego aspektu nabiera „Chory" wówczas, gdy się wie, że jest w nim niemało dramatu. Koniec, gdzie Argan promuje się na doktora, aby sam mógł się dowoli leczyć — nabiera posmaku makabrycznego, jeśli się wie, że ta ścena była dla Moliera ostatnią stacją życia, że grając Argana umarł i że ostatniem jego na teatrze słowem było owe „iuro", uroczyste doktorskie przyrzeczenie, coś w rodzaju dzisiejszego „spondeo, ac polliceor". W Polsce nigdy jeszcze tego zakończenia nie widziałem. Jaracz je dołożył i ma wielką rację. Cała ta ceremonja między doktorandem i doktorami, cały ten stek idjotycznych pytań i takichże odpowiedzi układa się nad Wysokim Fakultetem w olbrzymie oślę uszy, które dopiero kompletują obraz i zamykają sztukę niby końcową apoteozą.

Przy tem tekst polski mamy równie w swym komiźmie znakomity, jak oryginał. Boy, który wogóle przekładał „Chorego" jakby ze specjalnym smakiem, obmyślił sobie na tę scenę osobny żargon — kuchenną łacinę, naszpikowaną przekomicznemi makaronizmami. Nie dałbym szeląga za to, czy obmyślając je, nie przypomniał sobie jakich własnych „konsyljów". Jako młody lekarz musiał nieraz w nich uczestniczyć. W każdym razie stąd go widać, jak się oblizuje, pisząc, że młody doktór „winien być zawsze starszorum mniemanio, aut mądro, aut głupio"... i że trzeba leczyć wedle zasad Fakultetu, „chociażby pacientus miał zdychare, et mori de suo chorobo"...

*

Niezawodnie osobny aspekt „Chorego" stanowią właśnie owe zasady. Trzymamy się za boki, gdy Argan-doktorand zapowiada, iż na wszystkie choroby będzie stosował puszczanie krwi i przeczyszczenie („krwiopuszczare et purgare", do czego jeszcze dodaje „klysterizare"). „Opowiadał mi jeden z moich przyjaciół" — jak to się dla dziennikarskiego decorum mówi — że temi dniami poddał się gruntownemu zbadaniu. Zrobiono mu trzy różne analizy. Następnie przystawiono do niego trzy czy cztery bardzo skomplikowane przyrządy, a gdy przy ich pomocy ustalono ostatecznie djagnozę, wtedy puszczono mu krew i dano mocno na przeczyszczenie. Niechże kto powie, że nie mają racji ci, dla których jedną z cech literackiego geniuszu jest jego zawsze taka sama aktualność!

Ale opowiedziałem to „opowiadanie mego przyjaciela" znajomemu lekarzowi, który ma wielką wiedzę i duże poczucie humoru. Było to akurat przed afiszem „Chorego z urojenia". Tak się jakoś złożyło.

— Wiem, co pan sobie myśli — uśmiechnął się pod sumiastym wąsem. — Ale czy pan wie, co odpowiem? Że, mimo wszystko, nasza nauka zrobiła od Molièra ogromny postęp. A jaki? Ten, że jest nieporównanie skromniejsza. Tak jak nauka wogóle...

Istotnie, doktór Czyściel wiedział wszystko i wiedział napewne, że jest tak, jak on wie. To może jest w nim najśmieszniejsze.

*

Pierwszy raz widzę „Chorego" przyprawionego odrobiną muzyki, śpiewu i choreograficznych ewolucyj. Ma to dobry kształt, oprawia wieczór w ładne ramki, jest zresztą w zgodzie z rękopisem Molière'a. W większej zgodzie, niż ta czy inna scena w takiem jak wczoraj ujęciu. Co do tonu i sposobu, dostajemy kilka różnych sztuk, z których Molière nie do każdej by może się przyznał, chociaż niemal wszystkie są uporządkowane składnie i obsypane dobremi gierkami. Jest ich czasem za wiele, np. perora starego Biegunki gubi się zupełnie w dobrych zresztą i a z i między młodym, a Antosią. Skąd biorą się podobne błędy gramatyczne w przemyślanej i obliczonej konstrukcji?

Jaracz zafundował sobie do tej figury osobne oczy: okrągłe jak u puhacza, raz chytre, raz głupawe do nieprawdopodobieństwa. Głos także ucharakteryzował z wielkim kunsztem. Jest śmieszny, chociaż nie robi wesołka. Może mógłby być jeszcze trochę zdrowszy wówczas, gdy zapomina, że jest chorym. Naturalnie mam na myśli tylko pewne odmiany w najdelikatniejszych smaczkach aktorskiego kunsztu, który Jaracz prezentuje jak zawsze w najwytworniejszym gatunku i wykończeniu. Każde słowo żyje, w każdym geście siedzi dziesięć słów. Spojrzenia i drobne ruchy rąk są znów osobnym rozdziałem, wszystko prosi się o film — naturalnie dźwiękowy.

Inne role najczęściej opracowane i dociągnięte we wszystkiem, co do nich należy — akcenty na swojem miejscu, scena zapełniona umiejętnie, sytuacje naturalne i logicznie powiązane. Dużo groteski daje p. Daniłowicz, ale trzyma ton konsekwentnie i dlatego nie robi wrażenia przesady. P. Chodecki w jedynej swojej scence powiedział wszystko, czego powinniśmy się dorozumiewać. P. Halina Kamińska śpiewa ładnym głosem — tylko parodja opery weszła trochę niespodziewanie i odwraca uwagę od tego, co jest treścią sceny.

Antosię gra, podtańcowuje i nuci p. Hanka Jaraczówna, która ma miłe warunki, sympatyczną nieporadność we wszystkich elementach rzemiosła i mnóstwo śmiałości. Z dynastjami aktorskiemi nigdy nic nie wiadomo. Czasem mierni aktorzy zakładają wielkie dynastje, czasem, nawet dość często, bywa odwrotnie i dziedzictwo zostaje poprostu nieobjęte. Jak teraz, zdaje się, że p. Jaraczówna nigdy nie zagra pana Brotonneau. A pewnie i „Aidy" nie zaśpiewa. Ale bez tego wszystkiego można wyżyć, mieć na scenie zajęcie, w końcu wiele się nauczyć i czegoś dopiąć.

Małą Zosię Grabińską, która gra Ludwisię, zasypano gradem braw przy otwartej scenie. Istotnie jest to nadwyraz miła kruszynka wdzięku i swobody.

WITOLD NOSKOWSKI.

Warsztaty pracy likwidują się

Warszawa. (Tel. wł.) Wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje od 2 lat stały wzrost i dlatego niewiadomo, dlaczego słychać stale o likwidacji warsztatów pracy.

Z Łodzi nadchodzą wiadomości, że w najbliższym czasie ma ulec likwidacji kilkanaście mniejszych farbiarń. W Wilnie wobec niewykupienia świadectw przemysłowych zostanie zlikwidowanych około 150 przedsiębiorstw handlowych.

W ciągu miesiąca czerwca na terenie województw północno-wschodnich sprzedano z licytacji 325 majątków ziemskich, głównie wskutek niezapłacenia rat pożyczek długoterminowych w wileńskim Banku Ziemskim. Nabywcami byli w większości wypadków Żydzi i Litwini. (w)

Przygotowanie wojenne Włoch

Próby zażegnania konfliktu

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi:

Komunikat ministerstwa prasy i propagandy oznajmia, iż przyśpieszony rytm przygotowań wojskowych Abisynji zmusza do wydania dalszych zarządzeń o charakterze wojskowym.

Mussolini zarządził mobilizację dywizji „Sila"; jednocześnie stworzono dywizję, która będzie się nazywała „Siła druga". Poza tem nakazano mobilizację piątej dywizji „czarnych koszul", która otrzyma nazwę dywizji „pierwszego lutego". Dowodzić nią będzie gen. Teruzzi, obecny szef sztabu milicji narodowej.

Wszystkie formacje „czarnych koszul" podlegają reorganizacji, przyczem zastępowane są luki, powstałe spowodu wysłania transportów do Afryki wschodniej.

Zarządzono powołanie specjalistów wojsk saperskich oraz formacyj samochodowych, należących do roczników 1909, 1910, 1912.

Minister lotnictwa powołał dalsze kontygenty lotników i specjalistów. Minister marynarki zarządził niezwłoczne przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszych miesięcy 14 roku ery faszystowskiej.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Londynu na podstawie wiarogodnych źródeł, że nawiązano rozmowy dyplomatyczne, celem ustalenia sposobu polubownego załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego.

Rada Ligi Narodów będzie mogła rozpatrywać podstawy konfliktu, nie ograniczając się do mianowania arbitra. Trzeba jednak, by Włochy wyraziły uprzednio gotowość obrony przez Ligę swego stanowiska.

W Londynie sądzą, że konferencja francusko - włosko - angielska możliwa jest przed zebraniem się Rady Ligi. Ułatwiłoby to przygotowania terenu dla pokojowego załatwienia konfliktu.

Gen. komisarz wyborczy

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał na stanowisko generalnego komisarza wyborczego sędziego Sądu Najwyższego p. Stanisława Giżyckiego, a na jego zastępcę sędziego p. Adama Chechlińskiego.

Katowice (PAT). P. Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 15 lipca r. b. wyznaczył wybory do sejmu śląskiego na dzień 8 września 1935 r.

Do zarządzenia tego, ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw", dołączono kalendarzyk wyborczy.

Kto zapłaci?

Warszawa. (Tel. wł.). Na podstawie nowej ordynacji wyborczej ustalono, że gminy ponosić będą koszty założenia spisów wyborców, urządzenia lokali wyborczych oraz djet członków obwodowych komisyj.

Inne wydatki, połączone z przeprowadzeniem wyborów poniesie skarb państwa. Niebawem też wydana zostanie do notarjuszy instrukcja w sprawie opłat za pisma wyborcze. Pisma, podania, odpisy i pełnomocnictwa w sprawach wyborczych wolne są od opłat stemplowych. Jedynie za poświadczenie podpisu na zgłoszeniu delegata do zgromadzenia okręgowego notarjusze będą pobierali opłatę w wysokości 10 procent. (w)

Aresztowania polityczne

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg aresztowań wśród osób, podejrzanych o przynależność do nielegalnego O. N. R.

Aresztowano 5 studentów uniwersytetu i jednego młodego handlowca. U aresztowanych oraz w uniwersyteckiem kole chemików przeprowadzono rewizje.

Wczoraj policja aresztowała studenta Zbigniewa Tatarkiewicza oraz robotnika Mieczysława Justyńskiego, którego zatrzymano w Łazienkach pod zarzutem rozdawania ulotek nielegalnego O. N. R. (w)

Komunikat meteorologiczny

Warszawa. (PAT.) Stan pogody w Polsce 15 bm. o godz. 14.

W dniu wczorajszym w Polsce przeważała pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Przelotne deszcze notowano rankiem w Małopolsce wschodniej, a po południu w Białostockiem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 24 stopnie w Poznaniu, 26 st. w Bydgoszczy, 20 st. w Gdyni, 26 st. w Kaliszu, 22 st. w Krakowie, 25 st. w Cieszynie, 21 st. w Pińsku, Wilnie, Łucku i Płocku, 19 st. w Kielcach, Lublinie i Warszawie, 17 st. w Suwałkach i Lwowie.

W krajach Europy zachodniej było naogół pogodnie i bardzo ciepło (Paryż 30 st., Londyn 27 st., Lion 30 st., Monachjum 26 st., Berlin 29 st., Wiedeń 27 st., Budapeszt 27 st., Wenecja 28 st. i Rzym 25 st.).

Przewidywany przebieg pogody do wieczora 16 bm.:

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Amerykańskie „sokoleta"

Wczoraj po południu przybyła do Poznania ze Spały „sokola" młodzież z Ameryki.

O godz. 19 urządzono dla gości herbatkę w Domu Amarantowym. Wieczorem w pięknie iluminowanym Parku Wilsona Sokolstwo amerykańskie złożyło wieniec u stóp pomnika Wilsona. Następnie goście zwiedzili park i palmiarnię.

Oprócz przedstawicieli Sokolstwa poznańskiego towarzyszyli gościom delegat Prymasa Polski do „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie", oraz wiceprezeska „Opieki" p. radna Smoczyńska. (kl.)

Wyłowienie zwłok

Zwłoki tragicznie zmarłych kajakowców podczas regat w Kiekrzu, śp. Nowaka i Kroemera zostały wczoraj wyłowione i przewiezione do zakładu medycyny sądowej. (wel.)

Lipiec

16

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: M. B. Szkaplerznej.
Środa: Aleksego W. Berty p.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Dzierżysławy.
Środa: Dzierżykraja.
Słońca: wschód: 3.48 zachód 20.08
Długość dnia 13 g. 20 min.
Księżyca: wschód 20,19 zachód 3,46

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy — walne zebranie w kasynie warszt., ul. Robocza 4;
o 20 „Sokół" (Jeżyce) u p. Bartkowiaka, ul. Poznańska 25.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Michała Królikowskiego o godzinie 17 z kapl. szpit. wojskowego, Wały Jana III.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Chory z urojenia". Występ Stefana Jaracza.
Teatr Nowy: Dziś — „Kłopot z papą" — występ A. Fertnera.
Teatr Letni (Ogród Zoologiczny): Dziś — „Wesoły Zoolog".

Kawę na ławę

Jeden zbiera stare sztychy,
Inny znowu stare graty,
Albo znaczki, exlibrisy,
Białe kruki, unikaty...
Więc nie dziwcie się staruszce,
Że zebrała stos rupieci;
I nie mówcie, moi drodzy,
Że to tylko same śmieci.
Z pasją kolekcjonowała
(Tak jak inni porcelanę)
Stare puszki od sardynek
I obcasy oderwane....
Lecz kto wie! — nuż się okaże,
Że magazyn na Strzałowej
Kryje same rzadkie skarby
O wartości epokowej:
Że z tej puszki jadł sardynki
Sławny pisarz Kosidowski —
A ten medal zgubił u nas
Pan Naczelnik Zawistowski;
Że ten szary strzępek waty
Wypadł z ucha Ułaszyna,
Że w tej puszce dawniej była
„Pałacowa" wazelina;
Że to pióro gęsie wyrwał
Kiedyś pannie Wandzie Brzeskiej
Doktor Koller, by napisać
Biografję Paruszewskiej;
Że ta klepka, to z Harendy
Wdowy Marji Iwanowej:
A to — guzik, który zdziałał
Wieszczów Związek Zawodowy...
Niech tych skarbów nikt nie pali!
Trzeba je ponumerować
I w Pałacu na pamiątkę
Do oszklonych szafek schować!

ARTUR MARJA.

Bieg dokoła Francji

Paryż. (PAT.) 10 etap „Tour de France" z Digne do Nicei na dyst. 156 km wygrał Aerts (Bel.) w czasie 4 g. 22:35, przed Lapebieo (Francja) 4 godz. 22:35 i Rouzzi (Fr.) 4 g. 22:35. Wymienieni trzej kolarze przybyli razem do mety z różnicą pół koła.

W klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu utrzymuje się w dalszym ciągu Belg Maes w czasie 64 g. 42:05, przed Włochem Camusso 64 g. 46:35 i Francuzem Speicherem 64 g. 47:3.

W klasyfikacji międzynarodowej: 1) Belgja 194 g. 34 m. 44 s., 2) Włochy 195 g., 01 m., 43 s., 3) Francja 195 g., 16 m., 19 s., 4) Niemcy, 5) Hiszpanja.

Sukcesy Jędrzejowskiej

Londyn. (PAT.) W grze podwójnej pań Jędrzejowska z Lizaną zdobyły mistrzostwo Anglji, bijąc w finale parę skandynawsko-angielską Howard i Sonunders 7:5, 5:7, 6:3.

W grze mieszanej sukces Jędrzejowskiej był jeszcze większy, pokonała ona bowiem wraz z Australijczykiem Mac Grathem świetną parę francusko-angielską Borotra i Heeley 6:3, 8:6.

Triumf „Halki" w Hamburgu

W czasie Międzynarodowego Kongresu Muzycznego w Hamburgu wystawiono w operze tamtejszej „Halkę" Moniuszki. Niemiecka premjera polskiej opery zainteresowała międzynarodowy świat muzyczny, jak dowodzą niezliczone artykuły, sprawozdania i nadzwyczaj pochlebne krytyki prasy muzycznej. „Halka" robi w Hamburgu doskonałą kasę, słowem, zdobyła nadzwyczajny sukces. Jest więc usprawiedliwiona nadzieja, że arcydzieło Moniuszki po tylu latach znajdzie wreszcie drogę do żelaznego repertuaru operowego scen europejskich. Jak starannie wystawiono „Halkę" w Hamburgu, opisuje w ostatnim (29) numerze „Ilustracji Polskiej" dyrektor opery poznańskiej, dr. Zygmunt Latoszewski, ilustrując zajmujący swój feljeton wielu oryginalnemi zdjęciami z inscenizacji „Halki" w Hamburgu. Piękny i bogaty numer uzupełniają pozatem artykuły pomniejsze, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i zagranicy, odcinek powieści, nowela, mody, strona młodzieży, humor, rozrywki umysłowe itd.

Katastrofa wodnopłatowca

Genua. (PAT). Wodnopłatowiec, lecący z fortu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarin, który zupełnie normalnie, bez żadnych trudności, opuścił się na wodę, zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza.

Samolot wywrócił się z powodu zderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego adwokat Edoardo Agnelli został wyrzucony na śmigło i doznał ciężkich ran głowy. Farrarin wpadł do morza.

Przybyli do aeroportu Olivari lotnicy natychmiast przewieźli ofiary do szpitala, jednakowoż Agnelli, znaleziony bez przytomności, wkrótce wyzionął ducha; ranny w nogę Ferrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.

Ile kosztowały premje zbożowe

Warszawa (Tel. wł.) W r. 1934 wydano na premjowanie eksportu rolnego z Polski zagranicę sumę około 104 milj. złotych. Na premje i superpremje przy eksporcie zbóż i mąki wydano około 94 milj. zł, a przy eksporcie artykułów zwierzęcych około 10 milj. złotych.

Ogólna wartość eksportu rolnego Polski wyniosła w tym roku 247 milj. złotych, z czego na zboże i mąkę przypada 108 milj. zł, a na artykuły zwierzęce 139 milj. złotych.

Widać z tego, że dołożono do wyeksportowanego zboża 100 proc. wartości przy równoczesnem upośledzeniu eksportu hodowlanego. Program polityki rolnej na nowy rok gospodarczy przewiduje wybitniejsze premjowanie eksportu artykułów hodowlanych. (w)

Znów katastrofy w kopalniach

Zagadkowy wybuch pod Dortmundem — Gwałtowny pożar na Węgrzech

Dortmund (PAT). W kopalni „Adolf von Hauseman" wydarzyła się z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, powodując pożar na głębokości 740 metrów.

Rozmiary katastrofy dotychczas nie dadzą się ściśle ustalić. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 5 górników oraz 26 rannych.

Budapeszt. (PAT). W kopalni węgla w Tatabanya wybuchł pożar. — Trzej górnicy i jeden inżynier ponieśli śmierć.

Słup ognia wydobywa się z kopalni na wysokość 180 mtr. Zdaniem znawców, pożaru nie można będzie ugasić. Przedsięwzięto środki celem zabezpieczenia sąsiednich zabudowań.

Budapeszt. (PAT). Ofiarą wybuchu padło, jak stwierdzono dotychczas, pięciu zabitych i siedmiu rannych, w tem dwóch ciężko.

„Pesti Kurier" donosi, że straty, wyrządzone przez tę katastrofę wynoszą około miljona złotych.

Tysiące ofiar powodzi w Chinach

Szanghaj. (PAT). Z nawiedzonych przez powódź prowincyj nadchodzą bezustannie alarmujące wiadomości o niebywałych rozmiarach katastrofy.

Przeszło 2 000 osób utonęło. 200,000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte naniesionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10,000 żołnierzy i liczne kolumny robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemij.

Szanghaj (PAT). Wały i tama, które bronią miasta Hankau przed wezbranemi wodami rzeki Jang-Tse jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna.

W Lignan utonęło 1.000 osób.

Z Pekinu donoszą, że poziom Jang-Tse zaczął się obniżać. Powódź w zachodniej części Szantungu zniszczyła liczne miasta. Około 50.000 uchodźców skierowano do Tsinanfu.

Pożary pod Zawierciem

Zawiercie. (T. wł.). W ub. sobotę popołudniu straże pożarne w Zawierciu alarmowane były dwukrotnie sygnałem syreny pożarnej, zwiastującej ogień poza obrębem miasta.

Pierwszy pożar wybuchł w pobliskim Marciszowie, gdzie o godz. 14 z przyczyn narazie nieznanych, wybuchł groźny pożar w domu Jana Bryły. Ogień zdołano dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnych — szybko zlokalizować i ugasić, tak, że spłonął tylko jeden dom; sąsiednie zabudowania ocalały. Straty sięgają 1.000 zł.

W niedługim czasie po ugaszeniu pierwszego ognia, bo o godz. 17 wybuchł drugi pożar we wsi Rudnik k. Zawiercia. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina w domu Aleks. Kawki i wkrótce przerzucił się na sąsiednie zabudowania, trawiąc 5 domów mieszk. i 1 stodołę. Wskutek pożaru wyrządzonych zostało ponad 5.000 zł strat.

W sprawnem gaszeniu pożaru brały udział 3 straże z Zawiercia oraz kilka oddziałów straży poż. z okolicznych wiosek. Na miejsce pożaru przybył m. in. prezes wojewódzki związku straży ogniowych, p. dyr. Aleksander Erbe z Zawiercia oraz instr. Wochtman. Akcją ratunkową kierował p. Szymański, naczelnik straży fabryki szkła w Zawierciu.

Semicka bezczelność

Zakopane. (Tel. wł.). Zakopane ostatnio było widownią ostrej walki między bezrobotnymi malarzami i lakiernikami Polakami a partaczem Żydem Zymermanem, który — jak o tem donosimy obok — mimo że nie posiada nawet uprawnień czeladnika, wywiesił sobie szyld malarski przy Krupówkach i otworzył pracownię lakierniczą.

Żyd naciągnął szereg naiwnych osób na śmiesznie niskie oferty, ażeby potem robotę spartaczyć lub wogóle jej nie skończyć. M. in. ostatnio oddał Żydowi robotę lakierniczą w nowym domu przy Krupówkach, kuśnierz p. Śmieja.

Tego już było za wiele. — To też gdy interwencje u władz nie odniosły dotąd uskutku, bezrobotni czeladnicy po interwencji na budowie u pracodawcy, która również nie odniosła skutku, zebrali się przed pracownią Zymermana, gdzie po krótkiej wymianie zdań, przy pomocy drabin i narzędzi usunięto nieprawnie zawieszony szyld.

Ceny mleka

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja popierania obrotu produktami rolniczemi podjęła na ostatniem swojem posiedzeniu m. in. uchwałę w sprawie podniesienia cen mleka, uzyskiwanych przez producentów. Komisja uznała, że ceny te można osiągnąć przez zwiększenie pomocy, udzielanej eksporterom masła. Dzięki osiągniętej na tej drodze zwyżce cen tego artykułu, zakłady przemysłu przetwórczo-mlecznego będą mogły wypłacać rolnikom — dostawcom mleka o jeden grosz więcej za litr mleka, dostarczonego do produkcji masła eksportowego. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15. 7. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89,45	89,68	89,22
Berlin	213,10	214,10	212,10
Amsterdam	360,20	361,10	359,30
Kopenhaga	117,—	117,55	116,45
Londyn	26,20	26,33	26,07
Nowy Jork	5,28 3/8	5,31 3/8	5,25 3/8
Nowy Jork, kabel	5,28 5/8	5,31 5/8	5,25 5/8
Oslo	131,65	132,30	131,—
Paryż	34,98½	35,07	34,90
Praga	22,10	22,15	22,05
Sztokholm	135,25	135,90	134,60
Szwajcarja	173,15	173,58	172,72
Włochy	43,55	43,67	43,43

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. budowlana	43,25
5% poż. konwersyjna	68,—
6% poż. dolarowa	83.50
4% poż. premj. dolarowa	52,75
7% poż. stabilizacyjna	67,13

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	90.50
Węgiel	11.75
Starachowice	35,—

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w sobotń i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Spowodu kalectwa
mam na sprzedaż 3 wyżły do polowania białe, łaciate setery, stara suka trzeciem polu, oraz 2 młode 8-miesięczne. W. Czosnowski, Kiszkowo pow. Gniezno. zdg 21 006

Wózek
dziecięcy, używany, 35 zł, oglądać można we wtorek, środę od godz. 10 — 12, Poznań, ul. Kolejowa 38, m. 9. zdg 20 428-29

Wanna
żelazna, piec kąpielowy, węglowy Leśniak. Fr. Ratajczaka 20. zdg 21 032

Motocykl
James 200 kub. tanio sprzedam. Telefon 18-70. zdg 21 043

Pianino
zagraniczne dobrze utrzymane na sprzedaż. Ratajczaka 11 a, m. 73. zdg 21 073

Klubowy garnitur
w skórę.

dywan
ręcznie wiązany, duży. Skarbowa 4, parter, lewo. zdg 21 075

Hotele — Restauracje
Ogrody — Pensjonaty
Porcelanę — Szkło
najtaniej kupić można wprost Hurtownia Porcelany
tylko Wroniecka 24.
zdg 21 139

Samochód
lekki, oszczędny, 4-osobowy, bardzo dobry stan, rejestrowany, sprzedam tanio. Piaskowa 2, m. 13, godz. 16—18. zdg 21 033

Maszynę
do przewijania, cięcia papieru (Rollenschneider). Oferty Kurjer Poznański zdg 21 140

Maszyny
torebkarskie. Oferty Kurjer Poznański zdg 21 148

Ubranie
w dobrym stanie sprzedam tanio. Obejrzeć można Wyspiańskiego 21, m. 3, godz. 18—19. zdg 21 114

Sypialnię
elegancką, jasną, zupełnie nową, sprzedam korzystnie. Ściegiennej 10 — 6. zdg 21 105

Skład
fryzjerski dobra egzystencja zaraz na sprzedaż. Adres Kurjer Poznański zdg 21 005

Maszynę
Singera jak nową, sprzeda Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zdg 21 063

Kolonjalkę
centrum tanio. Adres Kurjer Poznański zdg 21 127

23. ROZMAITE

Koncesja
wódczana do wynajęcia od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 19 841

Rogi (parostki)
bieli, oprawia, najtaniej fachowo tylko Dilling, Piekary 13 b, m. 22. Preparaty zoologiczne. zdg 20 907

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie
„Haftoplis"
Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pg 4289-25.4

26. SZUKAJĄ POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna
młoda, uczciwa poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Łaskawe oferty proszę skierować do Kurjera Poznańskiego zdg 21 059

Dziewczyna
szuka posady od zaraz lub 15. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 21 160

Przyjdź!
Znam Twoją przyszłość! Prosudskiego 5—8. Wróżka. zdg 21 166

Szofer
ślusarz, maszynowy z prowincji, pełen zaufania, religijny, poszukuje posady, wymagania, aby żyć. Oferty Kurjer Poznański zdg 20 184

Ekspedjentka
dobremi świadectwami, zna dobrze gospodarstwo domowe, szycie poszukuje posady do starszej osoby. Chętnie Gdynia lub wieś. Oferty Kurjer Pozn. zdg 19 846

Księgowy
bilansista, korespondent polsko-niemiecki, piszący maszyną, samodzielny, doświadczony handlowiec szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 20 314

Służąca
uczciwa, czysta poszukuje posady z gotowaniem od zaraz. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 21 061

Posługaczka
poszukuje posługi zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 20 395

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharka
lub dziewczyna z dobrym gotowaniem potrzebna natychmiast. — Wierzbięcice 20, restauracja. zdg 21 203

Stenotypistkę
biegłą polskie, niemieckie i francuskie poszukuje natychmiast przedsiębiorstwo handlowe. Oferty szczegółowe do Kurjera Poznańskiego zdg 21 110

Młynarz
młodszy stała posada, pożyczenie 1 300. Śpieszne oferty Kurjer Poznański zdg 21 175

Stenotypistka
biegła ze stenografją polską i niemiecką potrzebna zaraz. Pisemne zgłoszenia „Par." pod nr. 29,1. Pg 4786-29,1

Co futro — to **Edmund Rychter** = co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie = to **Edmund Rychter** Poznań, strów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkanocnych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 11-31, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

P. K. O. Poznań nr. 200 149